19 MAJA 1847 roku.
ŚRODA.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 139.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Ogłoszonym został od dworu Cesarskiego, ceremonjał chrztu J. C. W. Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, zatwierdzony przez Najjaśniejszego Pana, z oznaczeniem na odbycie d. 30 kwietnia. Rodzicami chrzestnemi dostojnego Syna J. C. W. Wielkiego Księcia Następcy Tronu, zostają: Najjaśniejszy Cesarz, J. C. W. Wielki Książę Michał Pawłowicz, J. K. W. Wielki Książę Heski, J. K. W. Wielki Książę następca Heski, J. C. W. Wielka Księżna Marja Mikołajewna; J. C. K. W. Wielka Księżna Marja Pawłówna, Wielka Księżna Sasko-Wajmarska, J. K. W. Księżna Elżbieta Heska.

Komisja rządowa przychodów i skarbu wydając upoważnienia do wypłaty należności przypadających włościanom z kas skarbowych, zwykle zastrzega, aby ciż włościanie protokularnie w obecności wójta gminy wystawiali na takowe pokwitowania i upoważniali właściwych sołtysów do odbioru, a to w tym celu, iżby każdy z nich nie odbywał podróży do kasy; – chcąc zaś nadto zasłonić tychże włościan od uszczerbu w odbiorze podniesionych z kasy skarbowéj należności, reskryptem z d. 17 (29) z. m. nr. $^{30749}/_{8961}$ zarządziła, iżby odtąd sołtys odebrane w powyższy sposób pieniądze, wypłacał szczegółowym włościanom także w obecności wójta gminy, który jest obowiązany spisać protokuł obejmujący pokwitowanie włościan, z wymienieniem odebranéj przez każdego ilości i takowy w aktach swych zachować na dowód wypłaty, jeżeliby się kiedy o nią wszczęła kwestja, lub do wyższych władz zaszła reklamacja. Wszakże gdyby jednocześnie z wyasygnowaniem lub po wyasygnowaniu należności dla włościan z kasy skarbowéj, wypadało im wkrótce wnieść do tejże kasy podatki czynszu lub inne jakie bądź opłaty, w takim razie wójt gminy winien jest przygotować wykaz wyjaśniający: *a*) ile każdy włościanin ma wnieść do kasy; *b*) ile mu z téj kasy przypada do odbioru, skutkiem tego porównania; *c*) ile jeszcze winien dopłacić, lub téż: *d*) ile mu pozostanie do odebrania; – a opatrzywszy każdego sołtysa udającego się do kasy w takowy wykaz, oraz w potrzebną jeszcze ilość gotowizny na dopłatę, podług tego jak wypadnie z powyższego porównania, dopilnuje pod odpowiedzialnością, aby za powrotem sołtysa z kasy, każdy tak należące pieniądze odebrał w sposób wyżéj przepisany, jako téż kwity kasowe, które dla kontrybuentów szczegółowo będą wydane, kwity zaś dla całéj gromady łącznie wydane, powinny być także protokularnie wójtowi gminy przez sołtysa okazane. Wójt gminy pod odpowiedzialnością powinien czuwać, aby przy wybieraniu od szczególnych kontrybuentów podatków, czynszów i wszelkich opłat dla skarbu lub instytutów, żaden włościanin nie był pociągniony do opłaty większéj ilości nad oznaczoną w tabeli praestacyjnéj lub w rozkładzie, podług rejestrów bierczych kasy dopełnionem.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na niżéj wymienione osoby, a mianowicie: Piotra Ziemnickiego młynarza (lat 24), ostatecznie w gminie Seelonce zamieszkałego, przez sąd policji poprawczéj wydziału Radomskiego poszukiwanego; — Wojciecha Pilarczyka

niewłaściwie Prusaczkiem (stąd iż się rodził w Prusach) przezwanego, ostatnio w mieście Włocławku zamieszkałego, nateraz z pobytu niewiadomego, o zbrodnią kradzieży poszlakowanego; – Antoniego Szyjkowskiego (lat 60), z gminy Olkusko-Siewierskiéj zbiegłego, o występek przeciwko dobrym obyczajom i obelgi obwinionego. — Wojciecha Rutkowskiego (lat 40), Walentego Niesłuchowskiego (lat 27), obu z wsi Niesłuch, oraz staroz. Herszka Zbik (lat 24), z wsi Bordon okr. Przasznyskiego zbiegłych, o zbrodnię rabunku obwinonych; — Grzegorza Łaszczyka (lat 30), ostatnio we wsi Czerwonce okr. Sochaczewskim zamieszkałego, o kradzież obwinionego; — Feliksa Sawickiego (lat 18), ostatnio tu w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w służbie zostającego, nateraz z pobytu niewiadomego; — Tomasza Nowakowskiego (lat 25), ostatnio we wsi Jeżowicach okr. Błońskim zamieszkałego, o kradzież i oszustwo obwinionego, z transportu zbiegłego; — niewiadomego z imienia Rybickiego, Smolarczykiem przezwanego (lat 28), o kradzież wołów mocno poszlakowanego, włóczęgostwu ciągłemu oddanego; — Karolinę Kamińską cygankę, ostatnio we wsi Olki gminie tejże w okr. Pułtuskim przebywającą, nateraz z pobytu niewiadomą; — a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém niezaniedbają.

Wiadomości miejscowe.

JW. Nikanor arcy-biskup Warszawski i Nowo-gieorgiewski, wczoraj wyjechał do Żytomierza.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 338, wyjechało 339.

Agnieszka z *Brzostowskich* 1-go ślubu *Laskowska*, 2-go Stanisława *Piekutowskiego*, b. komisarza administracyjnego m. Warszawy, a teraz emeryta małżonka, przeżywszy lat 56, po ciężkiéj chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 17 b. m. rozstała się z tym światem. Pozostały mąż wraz z dziećmi, zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok jéj w dniu dzisiejszym o godzinie 4-éj po południu z kaplicy kościoła Ś. Jana na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 80 (złp. 533 gr. 10); za listy zastawne białe nowe żądano rs. 14 kop. 12 (złp. 94 gr. 4), dawano rs. 14 kop. 10 (złp. 94); wartość kuponu od listów zastawnych k. 24 1/3.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Córce regimentu* przywołana JPanna Rivoli i JP. Stolpe.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Buczyński Wład. ob. z Pławic nr. 556, Baumgarten porucz. inżén. z Rygi nr. 625, Chaszewski Szym. ob. z Krzynowłogi nr. 92, Chaniewski Szym. ob. z Konopnicy nr. 545, Dybicki Teodor ob. z Lisowica nr. 500, Dubowicki Mikołaj podpułk. z Berlina nr. 613, Drążewski Ludwik ob. z Łęczycy nr. 2480, Gostkowski Ksawery ob. z Krakowa nr. 2668, Glass Edward ob. z Oszczeklic nr. 613, Harding Edward ob. z Krakowa nr. 613, Jackiewicz Piotr ob. z Kłodawy nr. 219, Janikowski Aleks. ob. z Radomia nr. 603, Kuczewski Jan ob. z Starościna nr. 585, Kriger Józef ob. z Noskowa nr. 585, Krause Karol kup. z Torunia nr. 556, Kaczkowski Antoni ob. z Osin nr. 556, Lisiecka Henr. jenerałowa z Kalisza nr. 483, Łempicki Hen. ob. z Strzembowa nr. 585, Mengelbier Józef kup. z Berlina nr. 634, Marchocki Klem. ob. z Kudelczyna nr. 601, Morawski Alfred ob. z Gołowina nr. 584, Markow Jan radz. tajny z Petersburga nr. 570, Nast Edw. ob. z Zaranic nr. 556, Nolte porucznik inżén. z Rygi nr. 625, Olszewski Józef ob. z Bądkowa nr. 586, Pilikowski Józ. ob. z Pogorzełek nr. 500, Rakowski Roch z Skęczniewa nr. 500, Ruppert Ign. ob. z Gledzianowa nr. 584, Radzymiński Zefiryn ob. z Pułtuska nr. 585, Siemiński Jan ob. z Żytna nr. 601, Sokolnicki Jan ob. z Staréj-wsi nr. 584, Szczydlewski Wład. ob. z Poznania nr. 584, Seibt Karol kuśnierz z Drezna nr. 597, Suchodolski Samuel ob. z Pomorzan nr. 603, Sieciemski Mich. z Panków nr. 668, Truskolaski Aleks. ob. z Dankowa nr. 556, Wodzicki Wład. hr. z Niedzwiedzia nr. 613, Wiśniewski Tad. ob. z Potylicz nr. 500, Zbierzchowski Ant. ob. z Ostrołęki nr. 587, Zawisza Jan ob. z Podczaszéj woli nr. 603.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Badeni Ign. radzca tajny z nru 388 do Kielc, Czacki Feliks hr. z nru 414 w gubernją Wołyńską, Ciechomski Mateusz ob. z nru 702 do Kalisza, Gogolewski Wojc. ob. z nru 114 do Raszyna, Hoelzel Lud. bankier z nru 634 do Krakowa, Jakowlew Piotr major z nru 603 do Łowicza, Kobyłecki Wawrzeniec sędzia z nru 556 do Lublina, Kozłowski Leon ob. z nru 585 do Klieniewa, Kroczewski Michał ob. z nru 500 do Rokicia, Lewicki Józef ob. z nru 584 do Biały, Mierzejewski Ant. ob. z nru 523 do Rząśnika, Pudler Fréd. kup. z nru 556 do Karczewa, Rutkowski Klemens rzecz. radzca stanu z nru 413 do Płocka, Sumiński Stan. ob. z nru 584 do

Bogucina, Sokolnicki Jan ob. z nru 584 do Biały, baron Wyszyński Józef członek heroldji z nru 413 do Karlsbad, Zakrzewski Karol ob. z nru 500 do Żebrów.

Rozmaitości.

TRZY DNI NAD BRZEGAMI ORYNOKU.

(Ciąg dalszy).

Pewnego poranku zbudził Perez swego przyjaciela mówiąc: „Już widać ląd! Jeźli pomyślny wiatr potrwa, zawiniemy około południa do portu w Vera-Cruz. Wiljam wybiegł na pokład i w radośném wzruszeniu powitał sine wzgórza Vera-Cruz'u.

„Teraz, Perezie“ — zawołał — „rozpoczniemy życie czynne. Z wędrowcy po morzu zostaniesz wędrowcą po lądzie i moim towarzyszem. Jutro sprzedasz swój okręt, i będziesz na przyszłość twą płacę kapitańską odemnie pobierał.

Perez przyrzekł swe usługi na rok Wiljamowi, napominając go jednak, aby zbyt nie pośpieszał, lecz przyzwyczaił się naprzód do klimatu i sposobu życia południowych Amerykanów, aby przybrał strój narodowy i wyuczył się dokładniéj języka hiszpańskiego, jakotéż przynajmniéj najpotrzebniejszych wyrazów mowy krajowców, zamieszkujących wybrzeża Orynoku, które najprzód zwiédzić zamierzano. Wiljam przystał na wszystko.

Przybito do lądu. Perez ułatwił swoje sprawunki z kupcami, dla których przywiózł towary, i sprzedał swój okręt. Wiljam doskonalił się w języku hiszpańskim, którego już w czasie podróży się uczył, i przyjął natychmiast dwóch tak zwanych Zambosów, to jest ludzi z dzikiego plemienia tegoż nazwiska, osiedlonego nad Orynokiem, jużto aby się obeznać z ich mową, jużto aby ich jako tłómaczów i towarzyszów w podróż zabrać. Wśród tych przygotowań zapadł Wiljam ciężko na febrę, jaka w owych okolicach panuje, a mianowicie cudzoziemców nawiédza, a która i Wiljama w śmiertelne niebezpieczeństwo przywiodła. Przez cały czas choroby nie odstępywał wierny Perez łoża Wiljama, i prawie jedynie swą troskliwością przy życiu go zachował. Tak upłynęły trzy miesiące; w tym czasie odzyskał Wiljam dawne siły, a przysposobiwszy się dostatecznie, wybrał się w drogę. Najprzód udał się z Perezem i swymi dwoma Zambosami na mieszkanie przez czas niejaki do niedalekiéj willi, leżącéj w czarownéj ustroni Kordillerów, i najętéj przezeń na kilka miesięcy, aby tam w czystém świéżém powietrzu pomiędzy górami zdrowie zupełnie odzyskać. Byłby on może dłużéj w tém piękném miejscu zabawił, lecz pewna francuzka rodzina zamówiła willę na całe lato, przeto Wiljam wyprowadzić się musiał. Ponieważ wszelkie spotkanie się z wychodźcami francuzkimi budziło w nim przykre wspomnienia, przeto pośpieszył swój odjazd, i opuścił to miejsce, na kilka tygodni przed przybyciem nowych mieszkańców. Według ułożonego przez Pereza planu podróży, odpłynęli najprzód do Kumany, wzięli tam jeszcze kilku zaufanych ludzi i przewodników, i puścili się dość liczną, bo z piętnastu mułów składającą się karawaną w drogę przez góry, które ich od stepów (*lianos*) Kumańskich przedzielały. Przebywszy samotną ścieżkę przez grzbiet tego krzemienistego pasma, i zatrzymawszy się u krawędzi po tamtéj stronie, ujrzeli nasi podróżni przed sobą niezmierzone okiem sawany, które swoją zupełną jednostajnością i bezkresną rozległością, niewymownie smutno wspaniały widok przedstawiają. Było-to właśnie w porze najgorętszych upałów letnich. Wszelka roślinność zamiera tu natenczas; drobne kupki popiołu okazują miéjsce, gdzie przed kilkunastą dniami kwitły bujne rośliny gorącéj strefy. Wiatr ani się ruszył, tylko kiedy niekiedy przeciągał lekki gorący prąd powietrza wzdłuż ziemi, i rozwiewał popiół przetlałych roślin, który wznosząc się szaremi obłoki w górę, spadał drobnym pyłkiem na podróżnych. Gdzieniegdzie wysterczały pojedyncze plamy z ziemi, oznaczając dawne łożysko wyschłego teraz potoku. Spieka ciężyła na oczy, pył roślinny, pełen ostrych, żrących cząstek, wnikał głęboko w skórę i sprawiał ból dotkliwy. Z wewnętrzną zgrozą, jednakże wzniosłemi uczuciami przejęty, spoglądał Wiljam na te obszary zamarłéj przyrody, które okropny obraz wygasłych uciech jego życia przedstawiały. Perez przybliżył się do niego i rzekł: „Tylko śmiało, przyjacielu! Nie zawsze-to po takiéj pustyni rozżarzonego popiołu będziem wędrować; témci powabniéj wyda się nam chłód wieczorny w zieloności krain rzekami zwilżonych.“ Ztém wszystkiém przebyta droga najwytrwalsze siły byłaby osłabiła, bez mułów, obładowanych rzeźwiącemi posiłkami, byłoby niepodobieństwem dalszą odbywać drogę, zwłaszcza gdy i umysł, ciągłą doręczony złudą, coraz bardziéj zniechęcał się, i omdlewał. Jest tam bowiem ziemia twardą powleczona korą, która niekiedy tak gładką i świecącą bywa, że połysnéj stali się równa, i poblizkie przedmioty odźwierciedla. W ten sposób tworzą się z obłokowych kształtów roślinnego pyłku, oświetlonego prostopadłemi promieńmi słońca, a odbijającego się w ślnącéj powierzchni ślistéj owéj kory, różne fantastyczne widowiska, mające nie-

jakie podobieństwo z fata-morganą. Zdaje się, iż w dali widać wysokie, w górę bijące wytryski chłodnéj wody; że olbrzymie drzewa rozprzestrzeniają wokoło cienisty dach z gałęzi; całe gaje wznoszą się z płaszczyzny, a gdy unużony i zziajany wędrowca pośpieszy szybkiemi kroki ku temu upragnionemu miejscu spoczynku i pokrzepienia, zrywa się gorący wiatr, a wszystkie owe złudne rozkosze znikają nagle! Promienie słońca odbijają się z podwójną siłą od śklistéj powierzchni, powietrze rozléwa skwar, równający się prądowi żaru, buchającego z pieca hutnego; na całéj nieskończonéj równinie nie ujrzysz teraz już ani pnia palmowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

Administrator domów rządowych w okolicy cytadeli Aleksandryjskiéj położonych. — Zawiadamia niniejszém iż stosownie do polecenia magistratu miasta Warszawy z dnia 3 (15) maja r. b. nr. 25,056/16,380, na sprzedaż do rozbioru zabudowań posesji rządowéj nr. 1942 przy ulicy Klimowéj położonéj, odbędzie się głośna licytacja na gruncie tejże nieruchomości w dniu 15 (27) maja r. b. o godzinie 10éj przed południem. Warunki zaś licytacyjne w kancelarji podpisanego administratora pod nr. 346 przy ulicy Nowe-Miasto każdodziennie z rana od godziny 8éj do 12éj, po południu od 3éj do 6éj wyjąwszy świąt, przejrzane być mogą.—Warszawa dnia 5 (17) maja 1847 roku.— *Rejnhold.*

W dniu 17 maja r. b. skradzioną została TABAKIERKA srebrna z fabryki Tulskiéj, z emalją na wierzchu, pod którą był napis po rosyjsku: „pałac Petersburgskiego ober-policmajstra," w środku zaś od brania tabaki były dwie podługowate plamy. Ktokolwiek takową spostrzeże, raczy donieść pod nr. 472 przy ulicy Senatorskiéj do fabrykanta powozów, za stosowną nagrodą.

Pod nr. 1854 przy ulicy Zakroczymskiéj, jest do sprzedania KISZKA na jednego konia, w dobrém stanie, okuta żelazem Sybirskiém, a szczególniéj resory zasługują na zaletę z lekkiego noszenia; cena ostatnia złp. 350. Wiadomość w dziedzińcu w warsztacie kowalskim u p. Przęślickiego.

W ogrodzie obszernym murem obwiedzionym, w miejscu spokojnym pod nr. 1679 przy ulicy Hożéj, są do najęcia na LETNIE POMIESZKANIA dwa lokale; z tych jeden składa się z czterech pokoików i oddzielnéj kuchni, drugi z dwóch pokoików również z oddzielną kuchnią.

PIERWSZA SPRZEDAŻ

PIWA BAWARSKIEGO

ZAPASOWEGO

z fabryki

J. G. Schaefer & Comp.

W NOWO-URZĄDZONYM OGRODZIE

w pałacu dawniéj Kosowskich przy ulicy Bielańskiéj, pod nr. 608,

w którym nowo i dogodnie urządzona kręgielnia, otworzoną zostanie, rozpocznie się DZIŚ we ŚRODĘ. — *Hörpfner.*

Obwieszczenie dla dam. — Szanownym damom mam zaszczyt niniejszém donieść, iż w moim przejeździe przez tutejsze miasto, udzielam naukę: **SPOSOBU BRANIA MIARY, ZNACZENIA I PRZYKRAWYWANIA SUKIEN DAMSKICH,** według nowo wynalezionego przezemnie i tu jeszcze nieznanego, bardzo dokładnego i łatwo zrozumiałego obrachowania; zaręczając, iż odpowiednia celowi i gruntowna metoda, według któréj uczę, w **20**stu lekcjach usposobi życzących sobie, iż bez obcéj pomocy, tak w sztuce brania miary, znaczenia i przykrawywania, jako téż składania przykrojonych części w jedną całość wszelkiego gatunku sukien, podług wszelkich mód zkądbądź pochodzących wydoskonalić się potrafią. Oprócz tego udzielam książkę drukowaną, obejmującą wszelkie zasady sztuki mojéj, posłużyć mającą, do przypomnienia sobie pierwiastkowéj nauki, gdyby ta z czasem przez długie jéj niepraktykowanie z pamięci wyjść mogła. — Liczne wiarogodne udzielane mi świadectwa od dam, oraz od władz miejscowych, gdzie miałem sposobność lekcje moje dawać, potwierdzają widocznie dobry skutek jako też i łatwość pojęcia mojéj nauki w każdym względzie.— Za udzielenie lekcij w mieszkaniach szanownych dam biorę od osoby złp. 42. W chęci będący korzystać z téj nauki, adresy swoje nadsyłać raczą do kantoru wekslu pani Kronenberg w domu nr. 486*b* przy ulicy Miodowéj egzystującego, gdzie również mieszkam, a stosownie do oznaczonego mi czasu, dla bliższego porozumienia się przybyć nieomieszkam.—Tylokrotnie udzielane mi publiczne pochwały w miastach znaczniejszych i liczne zaszczytne odwiedziny każą mi mieć nadzieję, że i w mieście tutejszém, łaskawemi względami szan. dam zaszczyconym zostanę. — **Juljusz Ascher,** nauczyciel krawiectwa damskiego, z Prus.

Potrzebny jest EKONOM znający się na rolnictwie i umiejący pisać. Wiadomość pod nr. 3086 przy ulicy Wolskiéj u właściciela.

Dorożki nr. 121 zaginął. Znalazca raczy oddać do redakcji gazety policyjnéj.

Dziś, jutro, pojutrze i w sobotę, w OGRODZIE NADWISLAŃSKIM Kosińskiego na Pradze, grać będzie z kompanją *Michnowski.*

Dziś i jutro w DOLINIE SZWAJCARSKIÉJ, grać będzie z kompanją *Wilhelm*, przytém jeden z kompanji grać będzie różne sola na trąbce chromatycznéj.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni w domu zwanym Osolińskich pod nr. 739, przy rogu ulic Rymarskiéj i Tłomackiego, od god. 6éj wieczorem, grać będą pp. *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR WIELKI. Jutro, część *Normy. Sylfida.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, zamiast ogłoszonych: *Lwy i lwice. Pióro wyżéj.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na widowiska u optyka J. Pik przy ulicy Miodowéj nr. 493.

Dziś z rana ciepła stop. 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 9.
Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 6.